Dziś drukujemy interesujący pamiętnik chłopski

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538** — Konto P. K. O. **Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie**
Redaguje Komitet

Nr 34 Kraków, 29 sierpnia 1948 Rok XXXV

W okresie ważnych wydarzeń

Jesteśmy świadkami ważnych wydarzeń, które będą miały wielkie znaczenie dla dalszego biegu historii.

Wydarzeniami tymi — chronologicznie biorąc — są: 1) **konferencje moskiewskie, które toczą się od dnia 1 sierpnia** (komunikatu z przebiegu konferencyj dotychczas nie wydano); 2) **Światowy Kongres Intelektualistów Obrony Pokoju,** który rozpoczyna się we Wrocławiu; 3) **zbliżająca się sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu.**

Te trzy wydarzenia o światowym znaczeniu odbywają się, względnie odbędą się w tych miesiącach, kiedy 9 lat temu będący u szczytu rozwoju faszyzm wywołał jedną z najkrwawszych wojen, która zasięgiem swym ogarnęła całą kulę ziemską, a której skutki — mimo upływu trzech lat od jej zakończenia — ludzkość jeszcze boleśnie odczuwa. Specjalnie zaś odczuwamy to my Polacy, którzy najdłużej przeżywaliśmy czasy okupacji hitlerowskiej, mamy w świeżej pamięci te koszmarne wspomnienia, a wielu jeszcze opłakuje przedwczesną śmierć swych najbliższych i odczuwa konsekwencje zwycięstw Niemców w początkowych latach wojny.

W okresie tak pierwszej jak i drugiej Wojny Światowej umęczona ludzkość stale powtarzała: „już nigdy wojen". Wszyscy ci, co przeżywali udręki wojny przysięgali sobie, że o ile ją przeżyją, to całe swe życie poświęcą temu, by wojna jako rozstrzygnięcie sporu między narodami została wymazana raz na zawsze z historii ludzkości.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak I jak i II Wojnę Światową rozpętali Niemcy. Nie ulega również wątpliwości, że kierowała nimi chęć zapanowania nad światem i wytępienia narodów, które według ich mniemania były narodami niższego rzędu. Świat był zmuszony krwawić się przez szereg lat, aż wreszcie powalił w proch bestię, która głosiła te obłędne hasła.

To też nigdy może masy nie były tak przepojone chęcią utrzymania pokoju jak obecnie, po tej strasznej, krwawej rzezi. Wyrazem tego pragnienia m. in. będzie Światowy Kongres Intelektualistów Obrony Pokoju, który odbędzie się w dniach 25 do 28 sierpnia b. roku we Wrocławiu, organizowany z inicjatywy polsko-francuskiego komitetu. Na kongres ten zapowiedziało swój przyjazd około 500 wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki z 14 krajów. „Wobec podżegań do nowej wojny — tak formułują zadania kongresu jego organizatorzy — pewna liczba francuskich intelektualistów (bardzo różnych poglądów, lecz ożywionych tym samym pragnieniem pokoju) doszła do wspólnego wniosku, iż szczera oraz szeroka dyskusja może niewątpliwie przyczynić się do zrodzenia warunków niezbędnych dla urzeczywistnienia słusznych dążeń ludzi, miłujących pokój".

Na obrady kongresu będą zwrócone oczy całego świata, tego świata, który dąży do pokoju.

*

W dniu 21 września b. roku rozpocznie się w Paryżu III sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będzie to pierwsza sesja na gruncie europejskim (dwie poprzednie bowiem sesje odbywały się w Ameryce).

Na porządku dziennym tego **Instrumentu pokoju, jakim jest ONZ** — znajdą się takie sprawy, jak: sprawa palestyńska, grecka, sprawa mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu, sprawa Indonezji, Korei — że wymienimy najważniejszę. Na sesji tej ścierać się będą prądy, zapatrywania itd., niemniej jednak szereg zapalnych spraw doczeka się pokojowo jakiegoś rozumnego rozwiązania i uregulowania.

Widzimy więc, że świat mimo wielu ognisk zapalnych wytrwale dąży po drodze pokojowej. Jeszcze ta droga zasłana tu i ówdzie gruzami, pozostałościami minionej wojny, jeszcze tu i ówdzie na tej drodze widnieją wyboje, jeszcze szerzy się propaganda podżegaczy wojennych, ale z drugiej strony — mamy mocną nadzieję — że siły postępu i pokoju zapanują bezapelacyjnie na świecie nad siłami reakcji i siłami prącymi do wojny.

Wnioski polskie na ONZ

Dnia 21 września br. rozpocznie się **w Paryżu III sesja Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.** Będzie to pierwsza sesja, która odbędzie się na terenie europejskim, gdyż jak wiadomo, dwie poprzednie sesje, odbywały się w USA. Porządek dzienny III sesji zawiera dotychczas 48 punktów a do dnia 25 sierpnia państwa mają prawo zgłaszania dalszych punktów. Rząd polski zażądał włączenia 4 punktów, które rozpatrzy odpowiednia komisja. Wnioski rządu polskiego dotyczą następujących zagadnień:

1) Problem uchodźców (D. B.) i przesiedleńców; 2) Sprawa polityki dyskryminacyjnej, stosowanej w niektórych państwach wobec napływowej siły roboczej, rekrutującej się głównie z uchodźców. 3) Sprawa polityki dyskryminacyjnej, stosowanej przez niektóre państwa w handlu międzynarodowym, a stanowiącej przeszkodę w rozwoju normalnych stosunków międzynarodowych. Wniosek w powyższej sprawie obejmuje również problem zagrożenia suwerenności poszczególnych krajów przez umowy dwustronne, zawarte na podstawie planu Marshalla. 4) Sprawa niszczenia produktów żywnościowych w niektórych krajach.

Zgon wybitnego historyka literatury polskiej

S. p. Kazimierz Czachowski

Dnia 17 sierpnia b. r. zmarł w Krakowie śp. **Kazimierz Czachowski,** b. prezes Zarządu Głównego Związku Zaw. Literatów Polskich i b. dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Urodzony 28 listopada 1890 r. w Łyszkowicach, w powiecie Łowickim, studia średnie odbył w Warszawie a dalsze studia z zakresu rolnictwa we Lwowie i Szwajcarii. Przed Pierwszą Wojną Światową pracował w spółdzielni rolniczej w Miechowie.

Dość późno, bo dopiero mając lat czterdzieści, poświęcił się wyłącznie pracy literackiej. Artykuły jego ukazywały się w pismach codziennych i czasopismach literackich. Wydał swoje prace o dużej wartości literackiej, o Henryku Sienkiewiczu, Marii Rodziewiczównie, Janie Kasprowiczu, Wacławie Sieroszewskim, Adolfie Dygasińskim.

Trwałą pozycję w literaturze zdobył sobie jednak jako historyk literatury 3-tomowym dziełem p. t. „Obraz współczesnej literatury polskiej 1884—1934". W dziele tym omówił 50-letnią twórczość pisarstwa polskiego, nowe prądy i kierunki w tym półwieczu, zadziwiając rozległością informacji, rzetelnością sądów i obfitością z dzieł innych krytyków.

Jakby dalszym ciągiem tego dzieła jest „Najnowsza polska twórczość literacka 1935 do 1937" i tom szkiców „Pod piórem". Przygotowywał szereg dalszych prac, których realizacji położyła kres śmierć.

Był serdecznym człowiekiem, toteż miał wielu przyjaciół. Człowiek o tak dobrym sercu, że promieniowała z niego dobroć. Mimo ciężkich stosunków materialnych, pogoda nie schodziła z jego twarzy.

Zwłoki śp. Kazimierza Czachowskiego, po modłach duchowieństwa i zebranych — spoczęły na cmentarzu Zwierzynieckim.

ZMIANA ADRESU BIUR PSL W WARSZAWIE

Sekretariat Naczelny PSL zawiadamia, że wszystkie biura PSL zostały przeniesione na ul. Mazowiecką 9, telefon 85-504, gdzie obecnie mieści się sekretariat naczelny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ostatnie dni sierpnia 1939 r. — w świetle dokumentów

DLACZEGO HITLER OPÓŹNIŁ NAPAD NA POLSKĘ

Z ujawnionych dokumentów, charakteryzujących nastroje przed wybuchem Drugiej Wojny Światowej, drukujemy najciekawsze fragmenty.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. ambasadorowie mocarstw zachodnich próbowali odwieść Hitlera od jego zamysłów rozpętania nowej wojny światowej. Po wizycie ambasadora angielskiego, Hendersona, zjawił się poseł francuski, Coulondre (czytaj Kulondr).

Aż do momentu, w którym ambasador francuski wszedł do kancelarii Rzeszy, Hitler nie powziął jeszcze żadnej decyzji. Podobnie jak w stosunku do ambasadora brytyjskiego, wystąpił on z analogicznymi argumentami w stosunku do ambasadora Coulondre. Hitler nie może dłużej przypatrywać się polskim prowokacjom i nie da odwieść się nawet w wypadku niebezpieczeństwa wojny z Francją, od zabezpieczenia niemieckich interesów życiowych. Żałuje jednak, gdyby rzeczywiście miało dojść do konfliktu niemiecko-francuskiego, gdyż nie ma interesów na Zachodzie, które by mogły doprowadzić do konfliktu z Francją.

Hitler prosi o zakomunikowanie tego premierowi Daladier. W miejscu tym chciał Hitler przerwać rozmowę.

Coulondre prosi jednak, by zezwolił mu na natychmiastową odpowiedź. Nie powinno być żadnej wątpliwości. Jako żołnierz daje słowo honoru, że Francja wraz ze swymi siłami stanie u boku Polski, gdyby ta miała ulec napaści. Może jednak dać jednocześnie swoje słowo honoru i na to, że rząd francuski do ostatniej chwili gotów jest uczynić wszystko, by utrzymać pokój oraz wpłynąć za pomocą uspokajających rad na rząd w Warszawie.

Hitler przerwał mu następującymi słowami: „Dlaczego dał pan więc czek in blanco?"

Gdy Coulondre w dłuższych wywodach chciał polemizować z rozwojem polityki ostatniego roku, Hitler podniósł się, powtórzył jeszcze raz swoje zarzuty przeciwko Polsce, akcentując, iż obowiązkiem honoru niemieckiego jest wystąpić w obronie mniejszości niemieckiej. Przykra mu jest myśl prowadzenia wojny z Francją, ale rozstrzygnięcie pod tym względem, nie zależy od niego. W tym momencie Hitler pożegnał ambasadora francuskiego.

ROZKAZ WSTRZYMANIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Hitler zasięgnął opinii, czy Włochy gotowe są do natychmiastowej wojny. Krótko po godzinie 18 ambasador włoski w Berlinie, Attolico (czyt. Atoliko), przyniósł odpowiedź Mussoliniego na wręczony przez Mackensena list Hitlera. Był to dokument o objętości dwu stron następującej mniej więcej treści: „Poprosiłem szefów poszczególnych rodzajów broni do siebie, ażeby poinformowali mnie o stanie gotowości wojennej Włoch zarówno pod względem militarnym jak gospodarczym. Jest to jedna z najbardziej bolesnych chwil w moim życiu, gdy muszę Panu donieść, że Italia nie jest gotowa do wojny. Po tym, czego dowiedziałem się od odpowiedzialnych szefów w poszczególnych rodzajach broni stwierdzam, iż włoskie zapasy benzyny w służbie powietrznej są tak małe, że wystarczą zaledwie na okres 3 tygodni. Podobną jest sytuacja w wojsku lądowym oraz podobnie przedstawia się sprawa dostawy surowców. Jedynie szef floty morskiej mógł mnie poinformować, że nie zaniedbał niczego, by utrzymać flotę w gotowości bojowej, zaopatrując ją w dostateczne ilości paliwa. Proszę, niech Pan zrozumie moje położenie! Wydałem zarządzenie zaradzenia tak szybko, jak można, wszelkim brakom. Jestem niestety zmuszony oświadczyć Panu, że Italia bez potrzebnych surowców i broni nie może przystąpić do wojny". Dokument zaczynał się nagłówkiem „Führer" i napisany był w języku włoskim.

List ten wywołał w kancelarii Rzeszy bardzo żywą reakcję. Attolico zimno pożegnano, przy tym zakomunikowano mu, że Hitler na tę niespodziewaną wiadomość od Mussoliniego, odpowie natychmiast.

Na podstawie obydwu hiobowych wieści o zawarciu porozumienia brytyjsko-polskiego i odmowy ze strony Mussoliniego, Hitler zdecydował się odwołać rozkaz wymarszu. (Jednocześnie odwołano rozmaite zarządzenia, jak zakaz rozmów telefonicznych dla misyj zagranicznych itp.).

Po odejściu Attolico, Hitler zażądał ostrym głosem Keitla którego przyjął następującymi słowami: „Proszę natychmiast odwołać rozkaz wymarszu. Potrzebny jest mi czas do pertraktacyj" (por. zeznania Keitla przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w dniu 4 kwietnia 1946, dokument str. 7081).

Jeszcze w czasie kryzysu sudeckiego sztab generalny domagał się okresu 48 godzin od rozkazu do rozpoczęcia operacyj, a spiskowcy na tym oparli swój plan puczu rządowego. Na naleganie Hitlera okres ten uległ zredukowaniu do 14 godzin. Jeszcze 8 godzin przed rozpoczęciem natarcia okres ten według tabeli czasu mógł być utrzymany.

Odwołanie rozkazu do natarcia doszło do oddziałów znajdujących się w marszu częściowo dopiero w dniu 26 sierpnia o godzinie 3 rano. Odwrót na przepełnionych drogach odbywał się z największymi trudnościami. Z wyjątkiem jednego jedynego patrolu — wszystkie jednostki zostały na czas odwołane.

Różne zarządzenia, jak zakaz opuszczania Berlina dla attache wojskowych, zakaz rozmów telefonicznych itd. dały poznać misjom zagranicznym, iż rozegrały się tutaj bardzo ważne wypadki. Prawdziwy przebieg sprawy jednakże, jakkolwiek w marszu znalazły się miliony żołnierzy niemieckich, nie był w całej rozciągłości za granicami znany.

KORESPONDENCJA MIĘDZY HITLEREM A MUSSOLINIM

Odpowiedź Hitlera na pismo Mussoliniego, przekazana w dniu 25 sierpnia przez Mackensena w Rzymie Mussoliniemu, była zimna, utrzymana prawie w ironicznym tonie. Hitler prosił w swoim liście o wymienienie mu tych materiałów, których Italia potrzebuje do prowadzenia wojny. Hitler chciał się zastanowić, czy Niemcy by nie mogły dostarczyć tego, co Włochy potrzebują.

Następnego dnia nadeszła dłuższa lista włoskich życzeń. Listę tę przekazał w dniu 26 sierpnia o godz. 15.30 Attolico Hitlerowi i Ribbentropowi. Ciano jednakże zanotował rozmiary postawionych żądań w swoim pamiętniku. Podane były rzeczywiście bardzo wysokie. Braki nie mogły być zaspokojone przez Niemców. Wymieniono m. in. 12 milionów ton węgla, 7 milionów ton materiałów pędnych, 2 miliony ton żelaza, odpowiednią ilość metali kolorowych oraz sprzętu wojennego, w szczególności dział przeciwlotniczych.

Z listu i załącznika nie wynikało, czy wymienione towary miały być dostarczone natychmiast. Na zapytanie Ribbentropa co do terminu dostaw, Attolico odpowiedział: „Natychmiast przed rozpoczęciem działań wojennych". Tej, w rzeczy samej zadziwiającej odpowiedzi użył Hitler, ażeby znowu wystosować do Mussoliniego ironicznie sformułowany list, w którym Hitler prosi o precyzję w oznaczeniu terminu dostaw. Zresztą — pisał Hitler — ma on zrozumienie dla trudności, którym sam może tylko w części zaradzić. Hitler zamierza po zniszczeniu Polski zaatakować osobno Wielką Brytanię i Francję; prosi tylko, by Włochy zajęły przyjazne stanowisko.

Mussolini pośpieszył z odpowiedzią, wyrażając żal, iż ministerstwo spraw zagranicznych nie wyraziło się dosyć jasno. Żadna ludzka siła nie będzie oczywiście w stanie przetransportować jeszcze przed rozpoczęciem wojny tylu towarów do Włoch. Wymienione w liście liczby odpowiadają zużyciu w ciągu jednego roku wojny. W ostrożnej formie wyraził w końcu Mussolini jeszcze raz swoje poparcie dla politycznego rozwiązania kryzysu.

Późnym wieczorem (26 sierpnia) o godz. 23 nadeszła nowa odpowiedź Hitlera do Mussoliniego. Hitler prosił go, by — jeżeli nie może wziąć udziału w wojnie — nie ujawniał swojej decyzji co do neutralności. Dalej prosił Hitler, by dla pozorów przedsięwziął pewne przygotowania wojskowe dla zaniepokojenia mocarstw zachodnich. Mussolini obiecał dostosować się do życzeń niemieckich.

LONDYN I BERLIN

W Londynie nie zdecydowano się z lekkim sercem na natychmiastowe zawarcie paktu brytyjsko - polskiego, obawiając się większej zależności od Warszawy. (Decyzja zapadła po długim posiedzeniu gabinetu). Ponieważ dla sformułowania tekstu polskiego zabrakło czasu, podpisano najpierw tylko wersję angielską. W Londynie starano się jeszcze — dopóki istniała możliwość pokojowego załatwienia sprawy — nie zrywać stosunków z Berlinem. W późnych godzinach popołudniowych dnia 25 sierpnia, bezpośrednio po podpisaniu paktu brytyjsko-polskiego, lord Halifax przyjął Szweda Dalerusa, który poinformował go o przebiegu rozmów z Goeringem.

Wieczorem nadeszło do Londynu również sprawozdanie Hendersona na temat jego rozmowy z Hitlerem w dniu 25 sierpnia o godz. 13.30. Halifax wyraził natychmiast swoją zgodę na to, że Henderson, jak sugerował również Hitler, powinien udać się drogą powietrzną, celem bezpośredniego poinformowania w rozmowie ustnej rządu w Londynie.

Ażeby utrzymać kontakt z Goeringem, który według wypowiedzi Dalerusa skłonny był do pokojowego rozwiązania sprawy, lord Halifax wręczył Dalerusowi w godzinach przedpołudniowych dnia 26 sierpnia utrzymany w przyjaznym tonie list do Goeringa. Dalerus przybył wieczorem znowu do Berlina i krótko po północy udał się z Goeringem do Hitlera.

Dalerus przedstawił swoje wrażenia, jakie odniósł w Londynie. Gdy wskazał na to, że Wielka Brytania w razie natarcia na Polskę pospieszy jej z pomocą, Hitler zareagował wybuchem gniewu. Jeżeli się lekceważy jego wspaniałomyślne oferty i chce się wojny — tak krzyczał Hitler — to on będzie budować „samoloty, samoloty, samoloty i łodzie podwodne, łodzie podwodne i jeszcze raz łodzie podwodne w walce przeciwko Anglii". Nic go nie zdoła odwieźć od tego celu. W końcu jednak Hitler zdecydował się sformułować ujęty w 6 punktach projekt jako bazę porozumienia z Wielką Brytanią. Z projektem tym we wczesnych godzinach przedpołudniowych Dalerus odleciał do Londynu. Jeszcze tego samego dnia po rozmowach z brytyjskimi mężami stanu, Dalerus udał się z powrotem do Berlina. Zdaniem angielskich mężów stanu — tak oświadczył Goering — dyskusja na temat propozycji Hitlera w związku z ukształtowaniem stosunków niemiecko-brytyjskich, w szczególności w zakresie zagadnień kolonialnych, będzie możliwa dopiero po odprężeniu i przeprowadzeniu demobilizacji. Zdaniem ich niezawisłość Polski powinna być nienaruszona i zagwarantowana na podstawach układu międzynarodowego.

WALKA O PRESTIŻ

Uważny obserwator mógłby na podstawie różnych wniosków dojść do przekonania, że

(Dokończenie na str. 3)

Z prasy ludowej

W sprawie zmian dotychczasowego sposobu gospodarowania

Z artykułu marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego

W „Zielonym Sztandarze“ naczelnym organie Stronnictwa Ludowego (SL) ukazał się artykuł marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, w którym omawia zagadnienia spółdzielczości rolniczej.

Z artykułu tego przytaczamy niektóre wyjątki. (Przyp. Red.).

„Trzeba sobie zdać sprawę z tego — pisze marszałek Kowalski — jak wygląda nasza wieś po reformie rolnej. Mamy więc na wsi:

1) gospodarstw do 5 ha 60 proc.,

2) gospodarstw od 5 ha do 10 ha 30 procent.

Czyli razem gospodarstw małorolnych i średniorolnych aż 90 proc. Gospodarstw zamożnych i bogatych jest 10 proc. Zachodzi pytanie, komu ma służyć ustrój ludowy Polski, tym 90 procentom, czy tym 10, a może 8 procentom, bo wśród tych 10 proc. znajdują się jeszcze gospodarstwa na lichych ziemiach lub obciążone liczną rodziną, a więc zbliżone do średniaków.

Rząd Ludowy oddał chłopom ziemię obszarniczą, lecz mimo wszystko, mimo Ziem Odzyskanych, gdzie osiadło setki tysięcy chłopów mało lub średniorolnych, mamy 90 proc. gospodarstw, które pozostawione same sobie, obrabiane za pomocą prymitywnych narzędzi, nie mogą się dźwignąć na taki poziom, który zabezpieczałby ich właścicielom stały wzrost dobrobytu oraz uwalniał od nadmiernej, uciążliwej pracy. Rząd ustanowił również podatek dochodowy, w myśl starego hasła chłopskiego, aby więcej płacił ten, kto ma więcej; dużo ten, kto ma dużo. Bank Rolny udziela taniego kredytu. Nawozy sztuczne są tańsze niż przed wojną, narzędzia rolnicze również. Rząd zabezpiecza opłacalność produkcji rolniczej. Ale wszystko to nie daje nam takich rezultatów, o jakie nam chodzi. Wszystko to nie wnosi jeszcze na wieś pełnego dobrobytu i nie zmniejsza tego okrutnego chłopskiego mozołu i tego kieratu, w którym od świtu do nocy kręci się chłop wraz ze swoją rodziną. A jeśli nie podnieść dobrobytu do koniecznych dla człowieka norm i jeśli nie uwolnić go od 16-godzinnego dnia pracy, to niesposób mówić ani o prawdziwej oświacie, ani o prawdziwej kulturze na wsi.

Wreszcie chodzi również i o nasze państwo polskie. Jesteśmy krajem zacofanym i co najmniej o 50 lat jesteśmy spóźnieni w stosunku do wielu krajów. I co? I mamy się cofać dalej? Ależ każde cofanie się, lub stanie na miejscu (co też jest cofaniem się), grozi nam nieuchronną klęską gospodarczą i państwową! Gospodarczo zostaniemy pobici przez państwa, które pracują maszynami. Nie prześcignie samochodu koń, nie da rady traktorowi zwykły pług, kosa, motyka. Nie odrodzi się naród skarlały w uciążliwej, zbyt długie godziny na dobę trwającej pracy. Nie wytrzyma naporu obcych sił kraj zacofany, ubogi w produkcję, z narodem niedojadającym, a więc słabym i nie umiejącym władać współczesną techniką. Wreszcie próżny staje się wysiłek kształcenia młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej, wprzągnięta w kierat dotychczasowych metod pracy chłopskiej, powraca do analfabetyzmu, to znaczy, zapomina to, czego się nauczyła, gdyż nie ma czasu na czytanie i uzupełnianie wiedzy.

W tym stanie rzeczy wszystko to staje się bezsensowne, tj. całe chłopskie życie i nadzieje. Mimo pomocy i opieki rządu, stosunki na wsi układałyby się nie po myśli ludu, lecz po myśli bogaczy, którzy wykupywaliby ziemię od biedniejszych chłopów i obrastali w pierze, wykorzystując dla bogacenia się i najemników i maszyny, które stać je nabyć, bo i pola bogacz posiada tyle, że maszyna da się u niego zastosować.

Wracamy zatem do starego zaraniarskiego hasła: „Sami sobie“. Sami sobie pomożemy. Jakież mogą być te formy wzajemnej pomocy, pomocy samym sobie?

1) Po ostatniej wojnie chłopi w Danii przyjęli następującą formę współdziałania. Tworzą oni spółdzielnie wspólnej uprawy ról. Każdy wnosi udział na zakup maszyny stosownie do wielkości gospodarstwa. Gospodarstwa łączą się w jedno wielkie pole, ale każdy pozostaje właścicielem swojego. Zbiory dzieli się według wielkości włączonego do spółki gospodarstwa. Kto miał dziesięć mórg, otrzymuje tyle zbiorów, ile przypada na 10 mórg, kto miał 15, dostaje tyle, ile wypada na 15, itd.

2) Druga forma spółdzielczości jest następująca: Również każdy zostaje przy swoim. Podział dokonuje się tak samo na morgi, ale wydziela się pewną część zbiorów na dopłaty. W ten sposób ci, którzy mają zbyt mały udział ziemi, lecz jednakowo pracują, otrzymują pewien ekwiwalent w gotówce, lub w procentach, co wolą.

3) Trzecia i najwyższa forma spółdzielczości jest wtedy, gdy wszyscy wspólnie na całości pracują, a dochód dzielą według włożonej przez każdego pracy.

Nad planem gospodarczym oraz nad planowym wykonywaniem pracy czuwa zarząd z trzech lub więcej osób, wybieranych przez gromadę spośród członków.

Oczywiście, mogą być jeszcze inne formy. Ale na tych przykładach kończę.

Sprawa jakichkolwiek poszukiwań zmiany dotychczasowych sposobów gospodarowania spoczywa w rękach samych chłopów. Rząd żadnych zmian nie narzucał i narzucić nie zamierza. Mogą to więc być tylko formy dobrowolnego zrzeszania się. Rząd natomiast obowiązany jest udzielić pomocy takiej spółdzielni, jeśli chłopi sobie ją założą“.

*

Takie jest stanowisko marsz. Kowalskiego w sprawie przebudowy ustroju rolnego.

A co chłopi myślą o tej sprawie?

(Ostatnie dni sierpnia 1939 r.)

(Dokończenie ze str. 2)

Hitler w tych dniach zwątpił w słuszność swojej tezy, że państwa zachodnie nie odważą się przystąpić do wojny przeciwko Niemcom. W każdym razie Hitler spodziewał się jeszcze zawsze, że będzie mógł dzięki zręcznym posunięciom doprowadzić do ich neutralności względnie biernej postawy w wojnie niemiecko-polskiej.

Tak też należy rozumieć odpowiedź Hitlera na list Daladiera z 26 sierpnia. W liście tym Daladier zaakcentował jeszcze raz gotowość Francji do szukania porozumienia. Gdyby jednak Polska miała być zaatakowana, to honor francuski wymagać będzie, by ze swoich zobowiązań się wywiązać. Gdyby jeszcze raz miała popłynąć francuska i niemiecka krew, tak samo jak przed 25 laty, to każdy z obydwu narodów w nadziei osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa będzie walczył do samego końca. „Mais la victoire la plus certaine sera celle de la destruction et de la barbarie“. (Lecz zwycięstwo najbardziej pewne, oznaczać będzie upadek i zdziczenie). W swojej odpowiedzi Hitler powtórzył, że Niemcy nie mają w stosunku do Francji żadnych żądań, podkreślił jednak konieczność rewizji traktatu wersalskiego i postawił pytanie, czy Francja nie postąpiłaby tak samo i czy po czasowym odstąpieniu np. Marsylii nie domagałaby się przyłączenia tego miasta z powrotem do Francji.

Tymczasem rząd brytyjski starał się nawiązać stosunki z Rzymem. Nie mogło ujść uwagi Londynu, z jak mieszanymi uczuciami Mussolini przypatrywał się aktywności swego partnera. Fantastycznie zachęcająca oferta Hitlera, by W. Brytania wypróbowała postawę Mussoliniego. Mussolini i Ciano aż dotychczas nie mieli pojęcia o tym kroku. Ciano, któremu sir Percy złożył oświadczenie, z trudem hamował swoje zdumienie i oburzenie. Przyznał jednak, że tego rodzaju postępowanie Hitlera posłuży mu jako ważki argument, by skłonić Mussoliniego do polityki neutralności, a tym samym do przyjęcia ściślejszego kontaktu z W. Brytanią. Mussolini, który ze swej strony w związku z ofertą Hitlera do W. Brytanii uznaną za poważny krok, stał się nieufny, zgadzał się z Ciano. Według dziennika Ciano, Mussolini oświadczył, że Hitler obawia się, iż kryzys mógłby być rozwiązany w ostatniej chwili dzięki interwencji Italii. Hitler nie życzył sobie, by Mussolini, jak w Monachium, znowu zdobył na prestiżu. W rzeczywistości Hitler w swoim przemówieniu przed generałami w dniu 22 sierpnia oświadczył, że nie spodziewa się, by mu „jakaś świnia“ znowu w ostatniej chwili popsuła grę. Oświadczenie to tyczyło nie Mussoliniego, lecz Chamberlaina w związku z jego podróżą we wrześniu 1938. Nieufność Włochów była niemniejszą, gdy Ribbentrop w dniu 27 sierpnia na zapytanie Attolico odpowiedział, iż widzi mało szans na porozumienie z Londynem.

Henderson nie otrzymał żadnych ze strony niemieckiej zaleceń, tylko odleciał do Londynu, by tam zdać sprawę ze swoich własnych obserwacyj.

W dniu 28 sierpnia Henderson wrócił z powrotem do Berlina, wioząc z sobą odpowiedź rządu brytyjskiego na list Hitlera z dnia 25 sierpnia. O godz. 22,30 Hendersona przyjął Hitler. Rząd brytyjski nadesłał swą odpowiedź, by rozpocząć bezpośrednie pertraktacje niemiecko-polskie. Sprawiedliwe rozwiązanie zagadnienia mogłoby otworzyć drogę do pokoju światowego, podczas gdy błąd mógłby zniszczyć całą nadzieję na porozumienie niemiecko-brytyjskie, wtrącając obydwa kraje tak samo jak i cały świat w wojnę.

W odpowiedzi brytyjskiej podkreślono, że porozumienie niemiecko-polskie winno otrzymać gwarancję międzynarodową.

Hitler przyjął tę odpowiedź na pozór przychylnie. W nocy postanowił przystąpić przynajmniej pozornie do bezpośrednich pertraktacyj i polecił ministerstwu spraw zagranicznych opracować szczegółowe propozycje dla uregulowania sprawy Gdańska i korytarza.

— A w trzy dni później — napadł zdradziecko na Polskę...

Elektryfikacja wsi na Pomorzu Zachodnim

W planie elektryfikacyjnym Pomorza Zachodniego na rok bieżący przewidziano włączenie do sieci 120 wsi, na które z kredytów państwowych przeznaczono 70 milionów złotych. Dotychczas wykonano względnie pracuje się nad przyłączeniem 60 wsi. Prace w dalszych ośrodkach zostaną przeprowadzone jeszcze w tym roku. Ponieważ z sieci elektrycznej do końca roku ubiegłego korzystało 911 wsi, więc w sumie w niedalekiej przyszłości ponad 1000 wsi będzie korzystać z dobrodziejstwa elektryczności.

Wiadomości ze świata

Narady, które są przedmiotem światowego zainteresowania

Konferencje w Moskwie

Toczące się od 1 sierpnia rozmowy w Moskwie między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich (Ameryki, Anglii i Francji) i przedstawicielami rządu radzieckiego, w dalszym ciągu są przedmiotem ogólnoświatowego zainteresowania.

Ponieważ rozmowy te są otoczone ścisłą tajemnicą, prasa europejska snuje w związku z tym najrozmaitsze domysły, nie czekając aż się ukaże oficjalny czterostronny komunikat.

Kolejna konferencja w Moskwie odbyła się w poniedziałek w dniu 16 sierpnia.

Komentarze prasy **brytyjskiej** po tej konferencji mają charakter pesymistyczny. W kołach dyplomatycznych Londynu panuje przekonanie, że konferencja poniedziałkowa przedstawicieli mocarstw zachodnich z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem — nie doprowadziła do stworzenia podstawy do rozmów między czterema mocarstwami, na temat zagadnienia Niemiec.

Większość **dzienników francuskich** notuje rozmaite sprzeczne pogłoski, kursujące na temat rozmów moskiewskich. „Monde" podkreśla, że w związku z rozmowami moskiewskimi władze okupacyjne Niemiec Zachodnich otrzymały zlecenie zwolnienia tempa realizacji uchwał londyńskich.

Korespondent moskiewski „Humanite" stwierdza, że opinia publiczna Związku Radzieckiego jest zupełnie nieczuła na gorączkę, którą stwarza się sztucznie w krajach zachodnich przy pomocy odpowiedniej kampanii prasowej. Korespondent podkreśla, że reprezentanci państw zachodnich zmierzają widocznie do przewlekania rokowań wstępnych. Amerykanie pragną w ten sposób postawić Związek Radziecki przed faktem dokonanym rozbicia Niemiec. Równocześnie Amerykanie gotowi są wywołać prowokacje, które by przyczyniły się do zerwania rokowań, wszczętych pod naciskiem opinii publicznej.

W kilku wierszach

BUNTY GŁODOWE W IRANIE (Persji). W Ardebilu w Iranie wybuchły bunty głodowe. Wobec braku chleba w mieście, 60-tysięczny tłum urządził burzliwą manifestację, domagając się zaopatrzenia miasta w żywność.

W CZASIE LĄDOWANIA na lotnisku Tempelhof pod Berlinem rozbił się i stanął w płomieniach amerykański samolot typu „Skyamster". Załoga uratowała się. Ze względu na złą widoczność, samolot lądował przy pomocy radaru.

CENY PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W ANGLII w porównaniu z czerwcem 1947 roku wzrosły o 13 procent.

ANTON RUPNIK attache (czytaj atasze) dla spraw społecznych ambasady jugosłowiańskiej w Paryżu ogłosił list, w którym uzasadnia swą dymisję i potępia politykę Tito. Rupnik uznał słuszność zarzutów Biura Informacyjnego partii komunistycznych.

CZECHOSŁOWACJA postanowiła nie wziąć udziału w międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża w Sztokholmie. Decyzję tę powzięto na znak protestu, przeciwko udziałowi delegatów Hiszpanii frankistowskiej w konferencji.

NA POGRANICZU ANGLII I SZKOCJI na skutek ulewnych deszczów szereg rzek wystąpiło z brzegów, powodując ogromne straty materialne.

DO PARYŻA przybył nowy ambasador Czechosłowacji dr. Adolf Hoffmeister, dotychczasowy dyrektor departamentu współpracy kulturalnej z zagranicą w ministerstwie informacji. Funkcje dyrektora tego departamentu objął obecnie poeta czeski Ludomir Civrny.

W MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH PRASKICH, które odbędą się we wrześniu, weźmie udział szereg państw. Największe tereny wystawowe przypadają Związkowi Radzieckiemu, Holandii, Polsce, Jugosławii i Włochom.

W SAINT DENIS (przedmieście Paryża) odbyła się manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej z okazji wręczenia odznaczeń polskich 82 obywatelom polskim oraz licznym Francuzom, byłym członkom Ruchu Oporu. Attache wojskowy ambasady polskiej w Paryżu wręczył odznaczenia polskie m. in. merowi Saint Denis, Gillot i jego żonie oraz deputowanemu Grenier.

NA WYBRZEŻU DEMARAR w Gujanie Brytyjskiej, trwa od 4 miesięcy strajk robotników na plantacjach trzciny cukrowej. Na skutek zajść z policją, 16 osób zostało zabitych.

GENERAŁ CLAY (czyt. Klej), amerykański gubernator wojskowy w okupowanej części Niemiec, oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie nad Menem, że nie zamierza zmienić polityki, prowadzonej dotąd w Niemczech Zachodnich i że nadal zmierzać będzie do utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego.

Przed wyborami w Ameryce

Kto zostanie prezydentem?

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znajdują się w pełni okresu przedwyborczego. Wybory odbędą się w listopadzie b. r. Dotychczas walka wyborcza w USA rozgrywała się między partią demokratyczną a partią republikańską. W tegorocznych wyborach weźmie udział trzecia partia, partia postępowa.

Już wszystkie trzy partie odbyły swoje konwencje, ustalając kandydatów na prezydentów i wiceprezydentów.

Z ramienia republikanów kandyduje — **Thomas Dewey,** z ramienia demokratów, dotychczasowy prezydent USA — **Harry Truman,** z ramienia „trzeciej partii" — **Henry Wallace.**

Kłopoty rządu we Francji

Projekt ustawy który, wywołał falę strajków

W dniu 11 sierpnia francuskie Zgromadzenie Narodowe, po bardzo burzliwych debatach, zatwierdziło projekt ustawy o „uzdrowieniu gospodarki francuskiej", którego autorem jest nowy minister finansów Paul Reynaud (czyt. Reno). Projekt ten idzie po linii uzdrowienia finansów francuskich kosztem mas pracujących. Nic też dziwnego, że debaty nad nim były burzliwe i wywołały żywiołową opozycję posłów komunistycznych.

Dzięki jednak poparciu socjalistów z grupy Bluma, projekt ten uzyskał większość w parlamencie francuskim. Przyjęcie tego projektu przez Zgromadzenie Narodowe, wywołało szereg strajków protestacyjnych we Francji.

Według nowej konstytucji francuskiej, projekt ten musiał jeszcze przejść przez Radę Republiki. W dniu 16 sierpnia Rada Republiki przyjęła 173 głosami przeciwko 90, przy 24 wstrzymujących się, finansowe projekty ministra Reynaud. Przebieg głosowania wykazał brak spoistości w łonie większości rządowej. Przeciwko projektowi głosowali nie tylko deputowani komunistyczni, lecz również niektórzy członkowie partyj prorządowych.

W politycznych kołach paryskich podkreślają, że na stanowisko tych członków Rady Republiki, którzy głosowali przeciwko projektowi, wywarły wpływ protesty ludności przeciwko polityce nowego ministra finansów.

Walki powstańcze na Malajach

Półwysep malajski (w południowo-wschodniej części Azji, kolonia angielska) — stał się ostatnio widownią walki. Malajowie rozpoczęli powstanie chcąc wyzwolić się spod władzy angielskiej. Główne siły powstańcze znajdują się na południe od miasta **Ipoh,** znanego z komunikatów z czasów ostatniej wojny światowej. W celu stłumienia powstania, wojska rządowe rozpoczęły ofensywę. Samoloty rakietowe typu „Spitfire" obrzuciły ognisko ruchu powstańczego bombami. Oddziały wojska i policji po ataku bombowym, poszły do natarcia.

Władze brytyjskie na Malajach zaangażowały do walki z powstańcami dzikie plemię Dajaków — „łowców głów". Jak informuje, prasa brytyjska, siły tego plemienia, mającego obecnie walczyć po stronie brytyjskiej, wynoszą ponad 4 tysiące ludzi.

Dzienniki brytyjskie podkreślają, że Dajakowie należą do plemion ludożerczych, które po dziś dzień uprawiają swój rytuał — pożerania ludzi. Dajakowie, w czasie ostatniej wojny byli również zaangażowani przez Wielką Brytanię do walk przeciwko Japończykom w dżunglach. Prasa brytyjska rozpisuje się w jaki sposób po każdej walce Dajakowie pożerają poległych, a czaszki zabitych znoszą do swoich wiosek i każdy „bohater" ozdabia nimi swoją chatę.

Prasa brytyjska usiłuje wytłumaczyć „konieczność" zaangażowania Dajaków do walk z powstańcami malajskimi. Oddziały partyzantów malajskich przeniosły się do dżungli, wobec czego — zdaniem prasy brytyjskiej — należało zaangażować „ekspertów" tubylczych, którzy mogliby wydatnie przyczynić się do zlikwidowania „terrorystycznych organizacji".

Konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju

ZAKOŃCZYŁA SWE OBRADY

Trwająca od dnia 30 lipca b. r. w Belgradzie (w Jugosławii) konferencja w sprawie uregulowania stanu prawnego żeglugi na Dunaju, zakończyła swoje obrady w dniu 18 sierpnia br. (Obszerniejszy artykuł na temat konferencji w sprawie żeglugi na Dunaju, zamieściliśmy w Nr. 32 „Piasta" z dnia 15 sierpnia br.)

Na konferencji w Belgradzie uzyskał większość radziecki projekt umowy o żegludze na Dunaju. Pod miano „państwa naddunajskiego", według tego projektu, podpada państwo, leżące nad brzegiem lub brzegami Dunaju w jego spławnej części od Ulmu do Morza Czarnego. Nowa konferencja dunajska wejdzie w życie po ratyfikowaniu jej przez 6 państw — uczestników konferencji.

Obowiązujące dotychczas przepisy, regulujące żeglugę na Dunaju, straciły swą moc prawną. Konwencję dunajską podpisali delegaci 7 państw naddunajskich, które brały udział w konferencji. Delegacje brytyjska, francuska i amerykańska nie wzięły udziału w akcie podpisania konwencji.

W SZANGHAJU (Chiny), na skutek nieostrożności dwu żołnierzy nastąpiła eksplozja amunicji, znajdującej się w składach wojskowych. Siedem budynków uległo całkowitemu zniszczeniu.

Jak się to wszystko zmieniło!

Wspomnienia spisane przez Jana Szczepanika — rolnika ze wsi Brzezie

W numerze dzisiejszym zaczynamy druk ciekawych pamiętników, napisanych przez JANA SZCZEPANIKA, 75-letniego starca, rolnika ze wsi Brzezie, powiat Bochnia. — Autor — od zarania Ruchu Ludowego — czynny ludowiec, opisuje barwnie dawne czasy, względnie przytacza opowiadania swojego ojca, pamiętającego czasy pańszczyźniane, rok 1846, zwyczaje i obyczaje z początków ubiegłego stulecia, czasy popańszczyźniane itd.

Jan Szczepanik należy do chłopów światłych. Ukończył 4 klasy szkoły pow. w Bochni i trzechletni kurs rolniczy, co w owym czasie było dużo. Po ojcu otrzymał 3 morgi gruntu. Za żoną otrzymał 3 morgi gruntu. Dzięki pracy i zapobiegliwości dokupił 8 morgów gruntu i wystawił piękny nowy dom. Gospodarstwo prowadził wzorowo.

Był wójtem i przewodniczącym kółka rolniczego. Dzięki jego inicjatywie, zakupiono pierwszy siewnik, który dotąd istnieje. Przez 40 lat pracował w Kasie Stefczyka, pełniąc rolę prezesa, czy też kasjera. Wraz z księdzem proboszczem Lichoniem, był założycielem mleczarni w Kosocicach itd.

Brał udział w pierwszej wojnie światowej. W czasie okupacji, stracił 6 osób ze swej rodziny.

Pamiętniki Szczepanika — zwłaszcza w miejscach, gdzie opisuje dawne zwyczaje — posiadają niewątpliwie charakter dokumentu. Sądzimy, że zainteresują one naszych Czytelników. (Przyp. Red.).

• • •

Wieś Brzezie w powiecie bocheńskim, oddalona dwie mile od miasta powiatowego, nazwę swoją prawdopodobnie wywodzi od wyrąbanej brzeziny, łączącej puszczę Niepołomicką z brzeskimi gruntami. Wieś wraz z przysiółkiem Gruszki, sąsiadującym z puszczą Niepołomicką, liczy dzisiaj 180 numerów. Do kościoła parafialnego w Brzeziu należy jedenaście wsi, a to: Grodkowice, Łysokanie, Szarów, Dąbrowa, Staniątki, Suchoraba, Surówki, Zborczyce, Szczytniki, Świątniki i Cyżów. Kościół w Brzeziu — według badań w archiwach konsystorskich, które przeprowadzał obecny proboszcz ks. Tadeusz Jaworski — istniał już przed siedmiuset laty. Śp. mój ojciec, mając lat trzynaście, pracował przy budowie nowego kościółka. Poprzedniego kościółka nie pamięta, tylko kaplicę, gdzie odbywały się nabożeństwa. Od budowy tego nowego kościoła datują się dopiero zapiski, w których zawarta jest historia kościoła w Brzeziu. Śladów dawniejszych czasów należałoby szukać w innych archiwach. Brat mój, ksiądz Stanisław Szczepanik, zmarły w roku 1914, również interesował się historią kościoła w Brzeziu. Niestety księgi parafialne datują się dopiero od budowy tego kościoła, przy którym pracował mój śp. ojciec, jako młody chłopak. Zapiski parafialne datują się z czasów, kiedy proboszczami byli: ks. Bazger, ks. Jan Krajger, ks. Wołczyk, ks. Drozd, ks. Karcz, ks. Klimek.

Ten kościółek, o którym wspominam, nie stał długo. Zaledwie 120 lat, bo parafia po pańszczyźnie szybko się rozrastała. Poza tym kościół ten był zbudowany z materiału nietrwałego, z drzewa sosnowego. Obecny kościół, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, jest murowany z kamienia i cegły. Wspaniała ta świątynia została zbudowana po Pierwszej Wojnie Światowej za proboszcza ks. Jana Karcza. Kościół zbudowano na górze. Widać stąd Kraków. W dnie pogodne widać klasztor w Szczyżycu, Górę św. Jana i Tatry, a z drugiej strony całą puszczę Niepołomicką z Wisłą i kościółkiem niepołomickim, zbudowanym przez Branickich.

Starożytny zamek zbudowany za Kazimierza Wielkiego, wówczas stał w lesie. Tu odbywały się polowania na dziką zwierzynę, która już wyginęła. Na sośnie przy leśniczówce „Sitowiec" znajduje się jeszcze tablica głosząca, że w czasie ostatniego polowania za króla Stanisława Poniatowskiego ubito 13 wilków, 12 jeleni, dzików i innej zwierzyny wielką ilość.

Dwór w Brzeziu należał dawniej do hrabiów Wilchelmów. Od przeszło 500 lat dwór należał do szlachty polskiej Żeleńskich, herbu „Ciołek". Herby te widnieją jeszcze na pałacu w Grodkowicach, na grobowcu Żeleńskich w Brzeziu i na zabudowaniach gospodarskich. Do majętności Żeleńskich należały dwory w Grodkowicach, w Brzeziu, w Szarowie z przyległościami, w Łysokaniach, w Dąbrowie, oprócz tego dwa za Wisłą. Dobra te mieli otrzymać Żeleńscy od królów polskich.

Czasy pańszczyźniane

Według opowiadań mojego śp. ojca, który odrabiał pańszczyznę u Żeleńskich, pańszczyzna była straszną niewolą. Miałem lat 17, kiedy zmarł mój ojciec w wieku 74 lat. Dobrze jeszcze pamiętam to, co mi opowiadał. Pan posiadał 3 tysiące morgów ziemi, 2 tysiące morgów lasu i tysiąc morgów łąk torfowych. W Brzeziu było sześciu kmieci, mających od 30—50 morgów ziemi do własnego odrabiania. Zagrodników, mających po 15 morgów, było siedmiu, reszta to byli chałupnicy. Odrabiali po 4 dni pańszczyzny w tygodniu, a jak pan rozkazał, to i więcej. Słuchałem z przejęciem opowiadania, jak za niedostarczenie na czas zaprzęgu czterokonnego, chłop brał w „lamusie" 25 kijów. Bito za spóźnienie się do żniwa, a czas pracy w żniwa trwał od przedwschodu słońca do zachodu.

Pewnego razu ojciec mój zaspał sobie. Biegnie więc co sił, by stanąć w gromadzie, która szła na pańskie. A tu jedzie ekonom. Zobaczył, że ktoś się spóźnił. Zdało mu się z daleka, że to dziewka. Tak, że zamiast ojca zwalił bukiem z konia dziewkę, która upadła nieprzytomna na ziemię, ojciec zaś wyszedł cało, bo go nie zdradzono. Ludzie często uciekali z domów. Żyją i tacy, co ich dziadkowie ze strachu wskakiwali do studni. Były i takie historie: w zimie przy 30 stopniach mrozu przychodzi karbowy z polowym i za karę wyjmują okna z domu. Dzieci płaczą, trzeba je brać do stajni, do bydła. Tam przesiedziały, póki gospodarz nie został ukarany kijami przez ekonoma. A potem trzeba jeszcze było paść do nóg i podziękować za karę.

Pewnego razu coś ojciec nie posłuchał i miał być bity. Ekonom czekał na delikwenta. Kiedy ojciec już był blisko, wyrwał się połowemu i uciekł. Ekonom mu pogroził: „nie będziesz, ty łotrze jadł kwaśnej kapusty".

Ale czasy się zmieniają. Kiedy ojciec już był na swoim po pańszczyźnie, ekonom szedł po żebrach i przyszedł do ojca. Ojciec go pyta, czy będzie jadł kapustę kwaśną. Ekonom wówczas poznał ojca i zaczął go przepraszać.

Długi czas po latach pańszczyźnianych chłop bał się pana i nie ufał mu, bo myślał, że pańszczyzna wróci. Kto tylko był w czarnej kapocie lub w miejskim ubraniu, budził w chłopie nieufność.

Gospodarz nie dospał, nie dojadł, tylko czuwał, by oddać dworowi dziesięcinę z jajek, kur, kaczek, motków konopi. Musiał konie zabezpieczyć, gdy przyjechał parobek i woźnica z pańskiego. Wieczór rżnął sieczkę takim zwykłym nieużytym krajaczem przy kominie i szczapach z sosny. Kobiety prządły kądziel. Nie znano lampy, nafty i zapałek. Do zapalania była hubka ze spróchniałego drzewa. Trzeba się było dość namozolić, gdy przyszło zapalić. Kobiety pożyczały ogień od sąsiadek, przenosząc go w garnku glinianym. Czasem i mnie śp. moja mamusia posyłała pożyczyć ognia. Kto się z domowników w nocy obudził, to przykładał drew na palenisko, by do rana nie wygasło. Gotowano przeważnie na takich rogalach z prętów żelaznych, zwanych „denarkami". Garnek jeden lub dwa stały na takim denarku i wokoło denarka i tak się gotowało. Marne to było gotowanie, a jedzenie przeszło dymem.

Gotowano ziemniaki i maszczono je słoniną, zacierkę z mlekiem, by parobek i woźnica byli rozgrzani do furmanki w zimie.

Wozy były na drewnianych osiach, kute blachą. U wozu była maźnica, by oś od czasu do czasu posmarować w drodze.

Parobek ubierał do drogi dwie górnice płótniane (piszący także w nich chodził), wdziewał dwoje portek konopnych, przeważnie zgrzebnych, opasywał się pasem skórzanym, na nogi wdziewał buty z cholewami, nogi owijał wiechciami słomy owsianej, by noga nie przemarzła. Gdy przyjeżdżał nieraz w zimie z lasu, to ptak by płakał nad jego losem. Woźnica był również tak samo ubrany, jak parobek. Tajano lód z troków od górnicy, szykowano jedzenie, groch lub kluski i przypieczono czasem słoniny. Najgorsza była zima.

Zapłatą parobka u gospodarza było: 2 koszule zgrzebna i konopna, 2—3 gacie, 2 górnice (płótnianki), pas, buty i parę cwancygierów. Później płacono od 16—20 reńskich austriackich.

Dziewka służąca była godzona za płótnianką na koszulę konopną, chustkę lnianą od święta, koszulę tak zwaną z naddołkiem, dłuższą niż dzisiejsze, bo nie nosiły majtek. Prała tę koszulę w przyrębli w stawku. Była to robota nielada. Mydła nie miała, robiła z popiołu ług, dodając do tego trochę tłuszczu świńskiego. To moczyła w cebrzyku przez 2—3 dni. Później szła do przyrębli, gdy było w zimie, położyła deskę dwumetrową i biła bieliznę tak zwaną „kijanką" (gruby kawałek deski z rączką). Zmarznięta niosła to do chałupy i suszyła trochę na piecu, trochę na polu. Nie wiele to pranie pomagało, bo brud w zimnej wodzie nie bardzo puszczał. Na skutek takiego prania w zimie, wiele poszło na tamten świat z powodu zabiębień, zapalenia płuc. Nie wiele tu mógł pomóc znachor, puszczając chorej krew.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JAN MARCINEK

Dożunki

**Uroczystość pożniwna. Zwyczaj to
odwieczny.
Spracowane ludziska odżyli na duchu:
Narady, próby tańców, młodzież wiejska
w ruchu —
Nawet i starców twarze krasi uśmiech
wdzięczny.**

**Szczęście sprzyja. W niedzielę powstał dzień
słoneczny.
Nie potrzeba młodzieży zmuszać do posłuchu:
Na rozkaz przodownika każdy czuły w uchu—
Bo wiedzą, że porządek i posłuch konieczny.**

**Kawalerzy w sukmanach na konie wsiadają.
Z kunsztownym wieńcem zbożnym
w gorsetach dziewczęta,
Wsiadły na wóz drabinny; płoną twarze
zdrowe.**

**Po drodze do kościoła grają i śpiewają.
Ksiądz święci wieńce, później dziękczynna
Msza święta.
Po południu zabawa i tańce ludowe.**

ZBRODNIE GEN. FRANCO. Ambasador brytyjski w stolicy Hiszpanii w Madrycie, został upoważniony przez rząd angielski do zbadania sprawy mordów dokonanych przez policję frankistowską w jednej z prowincyj hiszpańskich, w Asturii. Mianowicie, hiszpańska partia socjalistyczna oskarżyła policję frankistowską o spalenie żywcem 22 robotników w wiosce Langreo.

Listy ze wsi

Gdy ks. Stojałowski ukrywał się u chłopa w Zebrzydowicach

Przyczynek do dziejów ruchu ludowego

Gdy ksiądz Stojałowski od Czesława Pieniążka zakupił »Wieńca« i »Pszczółkę«, pierwszymi prenumeratorami tych pism, byli przeważnie księża, organistowie i nieliczni chłopi. W miarę jak Stojałowski gromił nadużycia czynników rządzących a chłopów brał w obronę, zaczęli ci masowo prenumerować i czytać jego pisma. Kiedy za poduszczeniem namiestnika Galicji, Kazimierza Badaniego, usunięto Stojałowskiego z probostwa w Kulikowie a potem episkopat rzucił na niego klątwę, zaczęła go i żandarmeria ścigać. Stojałowski ratując się przed więzieniem, szukał schronienia u chłopów.

Do gorliwych zwolenników ks. Stojałowskiego należał wówczas Jan Oleksy, rolnik w Zebrzydowicach przy Kalwarii. Gdy pewnego razu Stojałowski gościł u Oleksego, żandarm zwąchał tam jego obecność. Oleksy widząc zdążającego ku jego domowi żandarma, wepchnął Stojałowskiego do chlewka i przykrył go nawozem. Żandarm przeszukał dom, stodołę i stajnię a nie znalazłszy ks. Stojałowskiego, poszedł swoją drogą.

Kiedy ks. Stojałowski pogodził się z rządem i Rzymem i zaczął prowadzić politykę ugodową, zaczęła też coraz bardziej blednąć jego gwiazda. Rozpoczynała się w ruchu ludowym era Stapińskiego. Coraz liczniej odpadali stojałowczycy od swego mistrza a przystępowali do założonego w roku 1895 Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podobnie też postąpił Oleksy. Już w roku 1907 agitował w powiecie wadowickim za Średniawskim a w r. 1911 za Banasiem.

Po pierwszej wojnie światowej już rzadko tylko pojawiał się na zebraniach, bo zdrowie mu nie dopisywało, jednak do końca swego życia pozostał wierny ruchowi ludowemu. Przy spotkaniu się ze mną z rozrzewnieniem wspominał dawniej toczone walki o prawa ludu. — Zmarł w r. 1934 jako osiemdziesięcioletni starzec. Na pogrzebie jego znaleźli się najwybitniejsi ludowcy powiatu wadowickiego, w których imieniu pożegnał zmarłego kol. Franciszek Kuś z Kleczy, a orkiestra z Choczni odegrała marsza żałobnego.

FRANCISZEK SĄSIAD

Z żałobnej karty

S. p. Zygmunt Klemensiewicz

Onegdaj zmarł w Krakowie ś. p. **Zygmunt Klemensiewicz,** przed Pierwszą Wojną Światową działacz socjalistyczny i redaktor „Prawa Ludu", pisma przeznaczonego dla chłopów-socjalistów. W trosce o człowieka oddał się on w całości działalności społecznej na polu organizowania opieki społeczno-sanitarnej w robotniczych kasach chorych, następnie w ubezpieczalniach społecznych, a później w Polskim Czerwonym Krzyżu.

Za czasów okupacji pracował na polu opieki nad internowanymi i więźniami w Polskim Komitecie Opieki Społecznej w Krakowie. Nie uniknął aresztowania przez Gestapo. W roku 1945/46 kierował pracą PCK w okręgu krakowskim aż wreszcie z powodu wyczerpania i fatalnego stanu zdrowia musiał się wycofać ze służby publicznej.

Cześć pamięci zasłużonego Obywatela!

Jak Tomasz Dyrda znalazł słowo żony

We wsi **Jasienicy** koło Sułkowic, żył przed dwudziestu laty chłop-ludowiec, **Tomasz Dyrda,** zwany Kiełtyka, słynny ze swego dowcipu na cały powiat myślenicki.

Jeszcze do dziś dnia opowiadają ludzie jego dowcipy, a między innymi następujący: Były żniwa w pełni. Żona Tomasza uwijała się sama z sierpem po polu, bo pracy było w bród, a pogoda niepewna.

Tomasz tymczasem wybrał się do Sułkowic w sprawie wiecu ludowego i wrócił do domu dopiero wieczór i to „pod kieliszkiem".

Zagniewana żona, chcąc pokarać męża, nie odzywa się do niego ani słowem.

Dowcipny Tomasz kręci się po izbie i szuka czegoś po kątach. A kiedy schylił się pod ławę, żona nie wytrzymała i nagle zapytuje:

— A czegóż ty tak szukasz?

— A no twojego słowa, Ewuś! — odpowiada mąż.

Tak Tomasz znalazł słowo udobruchanej jego dowcipem żony.

Michał Kaleta.

Odbudowa gospodarstw w Białostockim

Na terenie województwa białostockiego odbudowano 1860 zniszczonych gospodarstw. Do końca roku bież. zakończone zostaną prace przy budowie 76 budynków szkolnych i 12 budynków społeczno-kulturalnych. Rolnicy otrzymują kredyty bankowe oraz materiały budowlane na dogodnych warunkach.

Wiadomości z Tarnawy

(Korespondencja z Olkuskiego)

Ochotnicza Straż Pożarna we wsi **Tarnawie** pod Ojcowem, założona w roku 1927, wyposażona w potrzebny sprzęt strażacki, posiadająca remizę na własnym kawałku ziemi, odczuwała już od dawna brak nowych mundurów. Strażacy u nas, to dzielni ludzie. Nie wyciągneli ręki do gromady, by im sprawiła mundury, boć gromada przeżywa dość ciężkie czasy, ale sami własną zapobiegliwością postanowili je sprawić. Urządzili kilka zabaw tanecznych i imprez, urządzili przedstawienie, a w roku bieżącym wystawili piękną sztukę w 6 aktach p. t. „Genowefa" i grali ją dwa razy w Tarnawie, raz w Skale pod Ojcowem i raz w Imbramowicach.

Niedość że zgarnęli trochę pieniędzy, ale zasłynęli jako dobry zespół teatru amatorskiego.

Z dochodu zakupili ładne mundury i jeszcze ofiarowali gospodarzom na wystawienie figury Matki Boskiej koło szkoły — 7000 złotych, a na inne cele dość pokaźną sumkę.

Doceniamy w pełni wysiłki naszej Straży, nic też dziwnego, że cieszy się ona u nas powszechną sympatią.

Były strażak St. Pięta.

1 WRZEŚNIA POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego 1948—49, Ministerstwo Oświaty informuje, iż początek roku szkolnego w szkolnictwie ogólno-kształcącym, zawodowym i w zakładach kształcenia nauczycieli ustala się na dzień 1 września 1948 r., w szkolnictwie dla dorosłych — na dzień 2 września.

W dniu 1 września br. minister oświaty dr Stanisław Skrzeszewski wygłosi przemówienie radiowe do młodzieży szkolnej.

HENRY OYEN 17

SYN ZIEMI

(Ciąg dalszy)

XIV

Pewnego ranka, parę dni później siedział Martin w składającym się z dwóch wagonów pociągu osobowym, który kursował codziennie między Rainy River Falls a stacją linii głównej. Otrzymał z trudem połączenie i usiadł obok okna, aby obserwować krajobraz. Pociąg toczył się przez urodzajne okolice. Po obu stronach linii kolejowej ciągnęły się szerokie, otwarte pola. Pnie drzew znikły. Widział schludne, białe domki farmerów, czerwone stodoły i tłuste bydło. To było marzeniem Martina. Tak miała kiedyś wyglądać nizina przy jeziorze.

Spuścił w dół okno i wychylił się. Po pobliskim polu szedł za swoim pługiem farmer. Martin opadł zadowolony z powrotem na ławkę. Co by dopiero można osiągnąć na niżu! Tam ziemia była czarna i tłusta. Gdy później lokomotywa wydała przeciągły gwizd, skierowały się jego myśli na ważniejszy fakt: tutaj istniała także i kolej. W Lacclare wysiadł z pociągu. Miasto było małe i czyste. Pryncypalna ulica z dwupiętrowymi kamienicami z cegieł, z markizami opuszczonymi ku zachodowi przed słońcem porannym, świadczyły o zamożności. Kopuła szkoły średniej, do której uczęszczał, spoglądała z wzgórza na ocienioną klonami ulicę. Za główną ulicą spostrzegł osłonione drzewami boczne uliczki i parcele budowlane. Nad skrzyżowaniami ulic wisiały kuliste lampy elektrycznego oświetlenia ulic.

Kantor Lawston Inplement Company mieścił się w bocznej ulicy obok magazynu i stajni dla koni. Była to długa, jednopiętrowa szopa z szerokimi drzwiami, a w ciemnym kącie pod zasłoną stał traktor, podobny do tego, który pracował na polach towarzystwa papierniczego. W remizie nie było nikogo. Martin zdjął pokrywę i mógł najdokładniej obejrzeć maszynę, zanim się ktoś zjawił.

— Szuka pan Simp'a! — zawołał ze stajni jakiś człowiek. — Jest naprzeciwko w sądzie. Sprzedał dziś rano wóz ciężarowy i musi doprowadzić do porządku papiery.

Agent Simpson — wysoki, chudy mężczyzna stał przed pulpitem pisarza sądowego i opowiadał właśnie jakąś historię, gdy wszedł Martin.

— ...Powiadam wam, naprawdę, jak tutaj teraz stoję... nie mieli centa w domu, ale stara wsadziła sobie do głowy zobaczyć cyrk. Co robi więc nasz Piotr? Idzie i zastawia kuchnię. — Piotrze — powiadam mu — na czym będziesz teraz gotował? — Nie wiem — mówi — nie myślałem jeszcze nad tym, ale, do diabła, moja stara chciała zobaczyć cyrk.

Simpson i farmer, który zaciągnął właśnie hipotekę, aby móc kupić wóz ciężarowy, rechotali radośnie. Pisarz i sędzia Holcomb kiwali głowami.

— Simpson — zwrócił się do niego sędzia.— Ma pan kiepską pamięć. Gdy pan ostatnim razem opowiadał tę historię, sprzedał ten człek łóżko.

— No, — rzucił w odpowiedzi Simpson, gdy farmer opuścił pokój — obojętne co to było, ludzie zapominają przy tym, co podpisują, to wszystko, do czego zmierzam.

Ku zdziwieniu Martina spotkała się jego propozycja z wielkim zainteresowaniem. Agent spoważniał, sędzia przybrał swoją najefektowniejszą pozę. Był to mężczyzna o potężnej postawie i głosie.

— Wydaje mi się zaprawdę, że jest pan synem mego starego przyjaciela Homera Calkinsa — powiedział potem swoim głębokim głosem i wyciągnął dłoń. — Jak się pan miewa? Przypominam sobie jeszcze pana z czasów szkolnych. Przy pańskim egzaminie powiedziałem do bankiera, mr. Savyera: To jest chłopak, w którym coś tkwi". Teraz jest pan zatem organizatorem tam nad Clear Lake?

— Dotychczas jeszcze niewiele zorganizowałem!

Sędzia Holcomb roześmiał się głośno, cośkolwiek za głośno, stwierdził w duchu Martin. — Cierpliwości, mój chłopcze. Cierpliwości, wszystko będzie w porządku, tylko bez obawy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Wystawy Ziem Odzyskanych

Liczna frekwencja wycieczkowiczów. — Głosy prasy zagranicznej

IMPREZY

Na Wystawę Ziem Odzyskanych z całego kraju przybywają liczne wycieczki, by obejrzeć nasz trzechletni dorobek. W dniu 16 sierpnia zwiedziło wystawę **37 wycieczek,** w tym dwie zagraniczne. Z wycieczek zagranicznych przybyły: **wycieczka nauczycielstwa z Sofii** i wycieczka **Polonii z Wiednia.** W dniu 17 sierpnia przybyło **26 wycieczek krajowych** i 1 zagraniczna **(delegaci związków zawodowych z Londynu).** Ponadto zwiedzili w dniu tym wystawę **uczestnicy Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej,** który się odbył w Warszawie. Młodzież z 40 krajów pod przewodnictwem kierowników, udzielających wyjaśnień w językach rosyjskim, angielskim, francuskim, i czeskim, miała możność oglądnięcia eksponatów wystawowych. Młodzi Indowie, południowi Afrykańczycy, Vietnamczycy, Amerykanie, Anglicy, Francuzi, przedstawiciele narodów Związku Radzieckiego, Czesi, Bułgarzy, Węgrzy itd. zbratali się pod iglicą Wystawy Ziem Odzyskanych, która w tym dniu stała się nie tylko symbolem wielkich ambicyj narodu polskiego, ale również symbolem braterstwa młodzieży pracującej całego świata.

Goście w licznych rozmowach wyrażali podziw dla WZO.

Również i prasa zagraniczna w dalszym ciągu zajmuje się Wystawą Ziem Odzyskanych. Poniżej podajemy niektóre głosy z ubiegłego tygodnia:

„La Tribune des Nations“ zamieszcza obszerny artykuł o Wystawie Ziem Odzyskanych, w którym czytamy m. in.: „O ile wystawy są na ogół świadectwem wysiłku narodu, to wystawa wrocławska jest nim z dwóch względów: stawia ona sobie za zadanie wykazać wysiłek Polski w dziele gospodarczego, demokratycznego i społecznego zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz jest realizacją dokonaną dzięki współpracy pracowników i robotników wszystkich zawodów“.

*

Wśród wielu artykułów jakie ukazały się w prasie czechosłowackiej na temat wystawy we Wrocławiu, uwagę zwraca **„Rude Pravo“**, w którym autor podziwia rekordową szybkość z jaką zorganizowano tak olbrzymie dzieło. „Dawniej istniało powiedzenie „amerykańskie tempo“ — zaznacza autor — ale dziś już można podziedzieć — „polskie tempo“.

Ilustrowany tygodnik węgierski **„Szivarvany“** publikuje obszerny reportaż z Wystawy Ziem Odzyskanych, nadesłany przez specjalnego wysłannika.

Na wstępie artykułu autor reasumuje osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych. Zwiedzający wystawę stwierdzić mogą ogromny rozwój życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego na tych obszarach. Wystawa wrocławska przygotowana została przez najlepszych fachowców polskich.

*

Organizatorzy wystawy nie zapomnieli i o rozrywkach kulturalnych.

Na wystawie jest czynny **Teatr Wielki, Teatr Popularny** itd.

W **Pawilonie** Zw. Samopomocy Chłopskiej (teren wystawy B), codziennie wieczorem odbywają się występy zespołów świetlicowych.

Podajemy program imprez artystycznych na bieżący tydzień:

Dnia 24 sierpnia — Hala Ludowa — Występy zespołu Zw. Samopomocy Chłopskiej z Krakowa.

Dnia 25 i 26 sierpnia — Teatr Popularny — Występy zespołów świetlicowych OKZZ.

Dnia 28 sierpnia — Hala Ludowa — **„Krakowiacy i górale“**

Dnia 29 sierpnia — Hala Ludowa — Koncert symfoniczny z udziałem Barbary Kostrzewskiej.

Sala Ratuszowa — codziennie o godz. 19-ej „Mistrz Pathelin“.

W zeszłym tygodniu w Teatrze Wielkim zespół Opery Bytomskiej wystawił „Aidę“ i „Fausta“ a Teatr Popularny komedię Fredry „Fircyk w zalotach“.

Nowiny z kraju

Skutki huraganu na Śląsku

Jedną z miejscowości, które najbardziej ucierpiały w czasie huraganu, jaki szalał przed kilkoma dniami nad Śląskiem, jest **Nowy Dwór** pod Mikulczycami. Nad miejscowością tą zetknęły się dwa przeciwne kierunki wiatrów, powodując powstanie olbrzymiej trąby powietrznej, niszczącej wszystko na swej drodze.

Zabudowania majątku rozleciały się jak domki z kart, a poszczególne ich części siła huraganu rozrzuciła w promieniu do 200 m. Potężne dęby o średnicy pnia dochodzącego do 70 cm, wiatr powyrywał z korzeniami.

Na polach grad wraz z ulewą, prawie doszczętnie zniszczył zasiewy owsa i mieszanek strączkowych oraz upraw ziemniaków i buraków.

ZA SPEKULACJĘ ZBOŻEM — OBÓZ PRACY

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Katowicach, aresztowała Mariana Szczepańskiego, kupca katowickiego, który bez uprawnień trudnił się nielegalnym skupem zboża u małorolnych chłopów w powiecie głubczyńskim. Szczepański płacił ceny niższe od ustalonych urzędowo. Spekulant powędruje do obozu pracy.

DZIECI POLSKIE Z ZAGRANICY NA WYWCZASACH W POLSCE

W województwie krakowskim na koloniach, przebywa obecnie 310 dzieci polskich robotników z Westfalii, Francji i Belgii. W ośrodkach, w których przebywają dzieci polskie z zagranicy, zorganizowano wykłady z zakresu nauki o Polsce współczesnej.

„PUNKT SANITARNY P. C. K.“ NA DWORCU W KRAKOWIE

Na terenie głównego dworca osobowego w Krakowie, stoi mały drewniany barak, na którym widnieje napis, jak w tytule. Budynek składa się z 3 małych ubikacyj, a to z salki opatrunkowej, dyżurki dla pielęgniarki i przedpokoju-poczekalni.

O działalności tej pożytecznej placówki, mogą świadczyć cyfry. W czerwcu placówka ta udzieliła 305 opatrunków, 8 zastrzyków, 13 osób skierowano do szpitala. Do Punktu sanitarnego zwracają się matki z dziećmi, starcy i chorzy, proszą o pomoc w uzyskaniu miejsca w wagonach. W czerwcu było tych interwencyj 49. Punkt udziela również informacji o noclegach w mieście, podaje adresy władz i instytucji w Krakowie. Tysiące podróżnych mają we wdzięcznej pamięci cierpliwe, wyrozumiałe i życzliwe — stojące zawsze na posterunku i do pracy gotowe siostry-pielęgniarki PCK.

BURZA W POW. KRASNYSTAWSKIM.

W pow. krasnystawskim na terenie gm. Wysokie i Żółkiewka **we wsi Huta i Wola Sobieska** burza połączona z wichurą i gradem zniszczyła ponad 70 gospodarstw, zrywając dachy, wywracając budynki i rozrzucając sterty zbożowe. Grad wielkości orzecha włoskiego wyrządził poważne szkody w sadach owocowych i warzywnych oraz w roślinach okopowych.

2 TYS. CHŁOPÓW LECZY SIĘ W UZDROWISKACH

Na mocy zawartego porozumienia między Min. Zdrowia a ZSCH. naczelna dyr. Państw. Uzdrowisk zarezerwowała w swoich domach ok. 5 tys. miejsc dla chłopów. W chwili obecnej w uzdrowiskach leczy się 2 tys. chłopów. W sezonie jesienno-zimowym przyjętych będzie na leczenie jeszcze 3 tysiące chłopów. Na cele akcji uzdrowiskowej dla chłopów Min. Zdrowia przyznało 140 mil. zł.

KATASTROFA KOLEJOWA POD GRODZISKIEM

Dnia 13 b. m. o godz. 3 nad ranem na wagony, przetaczane ze stacji Grodzisk w kierunku Milanówka, najechał pociąg towarowy, jadący z Milanówka w kierunku na Grodzisk.

Wskutek zderzenia nastąpiło wykolejenie kilkunastu wagonów pociągu towarowego. Część wykolejonych wagonów przechyliła się w stronę sąsiedniego toru, a biegnący równocześnie po tym torze pociąg towarowy zaczepił o wystające wagony, co spowodowało wykolejenie dalszych kilkunastu wagonów.

W wyniku zderzenia dwie osoby odniosły rany. Na miejsce wypadku władze kolejowe wysłały pociąg techniczny dla usunięcia przeszkody. Przybyła również specjalna komisja.

JEDWABNICTWO W ŁÓDZKIM

W celu rozpowszechnienia wśród rolników hodowli jedwabnika, woj. Związek Samopomocy Chłopskiej w Łodzi rozprowadził 41 tysięcy drzewek i sadzonek morwy. W jesieni będą zorganizowane dwa teoretyczne kursy racjonalnej hodowli jedwabnika. Kursiści odbędą praktyki we wzorowych hodowlach w Łodzi, Piotrkowie, Rawie Mazowieckiej i Kutnie.

W tym roku zrzeszenie hodowców jedwabników i plantatorów morwy przy wojewódzkim zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi spodziewa się zebrać 2000 garncy kokonów jedwabnika.

EUROPEJSKA KONFERENCJA WETERYNARYJNA, która zbierze się w Warszawie w połowie listopada br., będzie obesłana przez 14 państw. Czas trwania konferencji przewiduje się na 10 dni. Na konferencji tej zostaną omówione najnowsze metody zwalczania zaraźliwych chorób zwierząt domowych oraz przystosowanie tych metod do potrzeb lokalnych w danym kraju. Omówiona będzie również sprawa stworzenia wzajemnej pomocy weterynaryjnej między państwami.

Przed rocznicą dekretu — który dał ziemię chłopom

W dniu 6 września przypada czwarta rocznica ogłoszenia dekretu PKWN **o reformie rolnej w Polsce.** W przededniu tej rocznicy **5 września** na terenie całego kraju zorganizowane zostaną **dożynki** — zgromadzenia pożniwne. W tym roku nie będzie dożynek regionalnych, ani powiatowych, w każdej natomiast gminie odbędą się obchody dożynkowe.

„Reforma rolna dała chłopom ziemię, a spółdzielczość zapewni im dobrobyt“ — oto jedno z naczelnych haseł tegorocznych obchodów dożynkowych w kraju.

Na terenie całego kraju tworzą się gminne komitety dożynkowe, organizowane przez partie polityczne, Samopomoc Chłopską i Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych. Ponadto do Komitetów organizacyjnych zaproszeni są przedstawiciele gminnych władz narodowych, przodownicy pracy w rolnictwie i przodownicy pracy w pobliskich zakładach fabrycznych, przedstawiciele ZMP, SP i organizacyj społecznych.

Wiadomości gospodarcze

Ceny żyta dla dłużników

PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU ZIEMI

W związku z ustaleniem ceny rynkowej **na żyto** w wysokości **od 2.000 zł. do 2.100 zł. za kwintal,** minister rolnictwa i reform rolnych zarządził na okres od dnia 1 sierpnia 1948 r. do dnia 31 grudnia 1948 r. — **cenę 2.000 zł. za 1 kwintal dla obliczenia należności Państwowego Funduszu Ziemi.** Cena ta obowiązuje płatników za ziemię nabytą z parcelacji, za czynsze dzierżawne gospodarstw i działek rolnych poniemieckich, poukraińskich itp. oraz obiektów przemysłowych, za nabyte inwentarze żywe i martwe i inne długi wobec Państwowego Funduszu Ziemi.

ZWIĘKSZENIE HODOWLI OWIEC W PLANACH PRACY Z. S. CH.

W planie pracy ZSCh na drugą połowę b. r. projektuje się dalszy rozwój racjonalnej hodowli owiec.

Dla hodowli prowadzonych w majątkach państwowych i w gospodarstwach indywidualnych zakupione będzie na jesieni 200 sztuk owiec jako materiał hodowlany oraz 500 tryków.

Instruktorzy rolni ZSCh przeprowadzą w drugiej połowie b. r. akcję wyszukiwania rasowych okazów owiec i tryków. Zwierzęta, nadające się na materiał hodowlany i zarodowy, będą wpisane do ksiąg zarodowych w celu utrzymania należytej kontroli odmianowej i gatunkowej danej rasy. Do końca b. roku będzie wpisane do ksiąg zarodowych **około 10.000 owiec.**

SZKOŁY ROLNICZE w WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

W roku szkolnym 1947/48 objętych było nauczaniem we wszystkich typach szkół rolniczych i ośrodkach Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego **ponad 45 tysięcy młodzieży wiejskiej obojga płci.**

W związku z reformą szkolnictwa w nowym roku szkolnym będzie czynnych w woj. krakowskim 8 liceów czteroletnich, 4 licea dwuletnie drugiego stopnia, 8 liceów trzyletnich pierwszego stopnia, oraz 2 licea dwuletnie pierwszego stopnia. **Ogółem czynne będą 22 licea rolnicze,** w których młodzież będzie się kształcić w kierunku: ogólnorolniczym, hodowlanym, zielarskim, ogrodniczym, rybackim, wodno - melioracyjnym, spółdzielczym oraz owocowo-warzywniczym. Przewidziane są również licea dla dorosłych o skróconym kursie. Prócz liceów na terenie woj. krakowskiego w nowym roku szkolnym będą **czynne 63 dwuletnie szkoły średnie i 67 trzyletnich szkół przysposobienia rolniczego.**

ZALESIENIE 86 TYSIĘCY HA OBSZARU LASÓW PAŃSTWOWYCH

Ministerstwo Leśnictwa podało do wiadomości **wyniki tegorocznej akcji współzawodnictwa pracy w dziedzinie zalesienia lasów państwowych.** Do akcji tej stanęło ogółem 441 nadleśnictw.

Na terenie wszystkich okręgowych dyrekcji lasów państwowych **zalesiono obszar 83.936** ha oraz założono szkółki na powierzchni 171.359 arów. Pierwsze miejsce zajął okręg poznański, zalesiając obszar 8.695 ha i zakładając szkółki drzew leśnych na powierzchni 25.188 arów, drugie miejsce okręg radomski, zalesiając 10.105 ha i zakładając szkółki na powierzchni 19.900 arów. Zespołom pracowniczym tych dwóch okręgowych dyrekcji przyznano premie po 80 tysięcy złotych.

Ponadto na szczególne wyróżnienie zasługują okręgi: łódzki, w którym przystąpiły do akcji wszystkie nadleśnictwa, zalesiając 7.850 ha i **rzeszowski,** który pomimo braku sił roboczych zdołał zalesić 6.084 ha.

Przy wykorzystaniu założonych w roku bieżącym szkółek, **na rok 1949 planuje się zalesienie ogółem 150 tysięcy ha.**

Polski numer słowackiego miesięcznika

Jedyny słowacki miesięcznik poświęcony sprawom kultury „Kulturny život" wydał w tych dniach specjalny numer podwójny, poświęcony życiu kulturalnemu Polski. Numer zawiera szereg artykułów autorów polskich i mnóstwo reprodukcji polskiej sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej. Miesięcznik zaznajamia czytelników z polską prozą, poezją, filmem, architekturą itd.

Cuda natury

Podziemna grota na Słowaczyźnie

Słowaczyzna odznacza się niebywałym pięknem przyrody. Nie mamy na myśli Tatr Wysokich, licznych uzdrowisk położonych w przepięknych dolinach. Wiele piękna przyrody na Słowaczyźnie znajdujemy w licznych grotach podziemnych. Wspaniały labirynt stalaktytów i stalagmitów wytworzyły tysiąclecia w przepięknych grotach Domica. Piękny hotel i połączenie autobusowe z Plesziwca, umożliwiają licznym turystom oglądanie tych cudów przyrody.

Grota Domica położona jest mniej więcej 12 km od stacji kolejowej Plesziwec w Słowackim Krasie

Domica ma przede wszystkim znaczenie archeologiczne. Jest ona rzeczywiście grotą prawiecznych tajemnic. W tej grocie żył człowiek młodszej epoki kamiennej i pozostawił tu wszystko co może rzucić snop światła na jego życie. Zachowały się tu ogniska, ślady jego kroków, odbitki narzędzi, jakich używał. Przypuszcza się, że w grocie była i jego świątynia, w której czcił swoje bóstwo.

Trudno opisać piękno groty podziemnej Domica. Ogrom stalaktytów, układa się w najrozmaitsze kształty i gra najrozmaitszymi barwami od śnieżno-białej, pomarańczowej aż do czerni indyjskiej. Zachwyt budzi jezioro podziemne nazywane Plitwickie, położone kolejno nad sobą

Podobnych grot na Słowaczyźnie jest więcej. Na Morawach słynna jest grota Macocha, zwiedzana corocznie przez tysięczne rzesze turystów. Po oczyszczeniu tych grot, wybudowaniu ścieżek i zabezpieczeniu przejść oraz zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, odsunęła się na dalszy plan słynna ongiś grota Postojna w Jugosławii, która swego czasu była uważana za najpiękniejsze miejsce na świecie po Wieliczce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Michał Kaleta: Prosimy o nadesłanie — z chęcią zamieścimy.

Chłop z Sądeckiego: Wiersze „Pobudka" i „Ogień wolności" — słabe. Poezję niech tworzą poeci, a my zwykli śmiertelnicy piszmy piękną prozą.

P. Krystyna K. z Myślenickiego: Z tej mąki — na razie — chleba nie będzie. Trzeba się rozczytywać w Mickiewiczu, Słowackim, Kasprowiczu, Tetmajerze, w poezji najnowszej. Może z czasem wiersze Pani będą lepsze. Na razie. to co Pani przesłała, bardzo słabe, chociaż łatwość rymowania widoczna.

P. Pięta Stanisław: Dziękujemy za pamięć. Niektóre z nadesłanych korespondencyj zamieścimy. Pozdrowienie!

P. Dr Skowroński: Prosimy o przyobiecane artykuły.

Maryla znad Wisły: Z noweli „Brat" — nie skorzystamy.

P. Andrzej Strojek: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 21 sierpnia.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . 50.— „
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . 150.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.

Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast". Kraków Basztowa 17, I p.
Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 365 z 19. VIII. 1948 — M - 47623